WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

NR. 12	GRUDZIEŃ	ROK 1918

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie	Kor. 10,	Mrk 10,	Rb 5,
Półrocznie	Kor. 5,	Mrk 5,	Rb. 2·50

Numer pojedynczy Kor. 1·50

Ogłoszenia: cała strona 30, $^1/_2$ str. 15, $^1/_3$ str. 10, $^1/_4$ str. 7·50, $^1/_6$ str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu. roczny 50%.

Skład główny w Muzeum Czapskich w Krakowie ul. Wolska 12.

† Władysław Bartynowski.

(Por. tabl. XI).

Dnia 16 grudnia 1918 r. zasnął po krótkiej chorobie ś. p. Władysław Bartynowski, członek honorowy Towarzystwa numizmatycznego i długoletni redaktor »Wiadomości num. archeologicznych«. Jakże ciężko i smutno przychodzi mi pisać na tem miejscu o człowieku, do którego całem sercem byliśmy przywiązani, który był dla nas prawdziwym ojcem, nauczycielem i opiekunem. Wiek podeszły (zmarł w 87 roku życia), nie pozwolił mu już od szeregu lat brać większego udziału w życiu Towarzystwa, uczestniczyć w jego zebraniach i posiedzeniach, mimo to interesował się żywo do ostatnich chwil jego działalnością, a przy ważniejszych sprawach urządzał u siebie w domu posiedzenia Zarządu. Umysł niezmiernie jasny i żywy, obdarzony nadzwyczajną pamięcią, ujmował sobie ludzi niezwykłą szczerością i prawością charakteru, pogodnym humorem i uczynnością, czasem zgoła niespodziewaną. Sam nadzwyczaj skromny i niecierpiący rozgłosu, pomagał wszystkim naukowo pracującym, nie lubiał krytykować nikogo, raczej dobre, aniżeli złe strony u ludzi widział. Powierzano mu z całą ufnością skarby, majątki i kapitały, a przedewszystkiem powierzano mu serca i umysły. Sercem też całem odczuliśmy stratę drogiego nam wszystkim przewodnika.

Zmarły nie zajmował żadnego stanowiska publicznego. Pochodząc z senatorskiej krakowskiej rodziny, syn Maxymiliana znanego numizmatyka z czasów wolnego miasta, miał dostateczny majątek, by kompletować zbiory po rodzicach odziedziczone i stać się typowym zbieraczem XIX wieku. Był dość rozumny, by nie zbierać wszystkiego, lecz ograniczył się do kolekcyonowania tylko rzeczy polskich i to niektórych tylko działów, mianowicie książek, rycin i numizmatów. W tych też trzech kierunkach rozwija się jego długoletnia i owocna działalność.

Bartynowski nie tworzył sobie biblioteki, a półki na ścianach jego pokoju zapełnione były tylko podręcznikami. Miał za to szczególniejsze upodobanie w restaurowaniu i kompletowaniu starych książek, zwłaszcza drogocennych druków z XVI wieku. Dzieła zdefektowane, bez początku i końca, znajdowały w nim zamiłowanego opiekuna, który potrafił z niezwykłą cierpliwością dobierać papier, kalkować, zszywać i oprawiać, który w tym celu pobierał nawet naukę u introligatora. Pod jego kierunkiem oprawiane książki były później prawdziwemi ozdobami bibliotek, zwłaszcza, że starał się zawsze na skórzanej oprawie dać odcisk jakiegoś medalu lub monety książce współczesnej. Przyjaciel od lat szkolnych Friedleina księgarza krakowskiego, prowadził mu przez szereg lat dział starych książek i wydawał pod jego firmą katalogi, które dotychczas jeszcze stałą mają wartość. Przez to wyrobił w sobie niepospolite znawstwo bibliograficzne, zwłaszcza co do druków XVI i XVII wieku, a dla siebie począł gromadzić facsimila tytułów i kart, które przy restaurowaniu książek wypadło mu uzupełniać. W ten sposób zebrał w ciągu lat przeszło 600 rozmaitych tytułów, które w dalszym ciągu uzupełniał, a zarazem dla zbieraczy i bibliotek odstępował. Katalog ich opublikował jako dodatek do Wiadomości num. arch. w 1895 tom II Nr 24. W związku z bibliofilstwem pozostawało gromadzenie znaków wodnych, z których sporo czerpał do swego dzieła prof. Piekosiński, oraz kollekcyonowanie autografów sławnych w Polsce ludzi. Gdy później oddał się Numizmatyce, zbierał listy wszystkich zmarłych i żyjących numizmatyków polskich, z których niektóre niezwykle ciekawe i interesujące publikował nawet w Wiadomościach Num. Między innemi udało mu się nabyć zbiory listów Karola Beyera, Stronczyńskiego, Rewolińskiego, I. I. Kraszewskiego, a przedewszystkiem jeden list Chodowieckiego, w którym ten artysta chlubi się polską narodowością. Zbiór autografów i listów W. Bartynowskiego będzie niewyczerpaną kopalnią wiadomości o zbieraczach i zbieractwie XIX wieku w Polsce.

Obok autografów już bardzo wcześnie począł zmarły tworzyć sobie zbiór rycin Aby nie robić sobie konkurencyi, umówił się zgodnie z Friedleinem, że jeden będzie zbierał portrety królewskie, drugi portrety prywatne polskie. Zbierając długie lata doprowadzili obaj swoje zbiory do pierwszorzędnego znaczenia. Zbiór portretów prywatnych zmarłego obejmował kilka tysięcy sztuk rycin litografii i drzeworytów, posiadał niezwykłe w sobie rzadkości i białe kruki, a kompletowany gorliwie i umie-

jętnie był zarazem skarbnicą dla ikonografii polskiej. Równocześnie bowiem ze zbieraniem portretów, gromadził zmarły wszelkie wiadomości o artystach malarzach i rytownikach, robił olbrzymi katalog rycin, portretów i widoków polskich, gdziekolwiek napotykanych, a idąc pod tym względem śladami Kraszewskiego i Pawlikowskiego, pozostawił po sobie niezmiernie bogaty materyał do historyi rytownictwa i grafiki, oraz do ikonografii polskiej.

Trzecią ulubioną przez niego dziedziną była numizmatyka. Już ojciec jego miał zbiór monet i medali polskich, który odstąpił około 1830 r. Uniwersytetowi warszawskiemu. Stanowczy wpływ jednak na zmarłego w tym kierunku wywarł Karol Beyer, znakomity numizmatyk warszawski, który w 1879 r. zjechał na wystawę starożytności do Krakowa. Od tego czasu numizmatyka zajęła pierwsze miejsce w umyśle zmarłego. Począł zbierać monety i medale, robić faciendy i zamiany i tworzyć przedewszystkiem specyalny swój zbiór polskich monet miedzianych, który pod względem ślicznej konserwy egzemplarzy, rzadkości sztuk i ilości odmian, nie ma może sobie równego. Obok tego starał się mieć przynajmniej wszystkie typowe odmiany monet srebrnych, oraz odlewy i kopie galwaniczne monet złotych polskich. Medali specyalnie nie zbierał, ale z medali XVI wieku lubiał robić miniatury, a medale bite na cześć numizmatyków polskich miał w komplecie. Sam wydał własnym kosztem medal ku czci Beyera, którego wysoko cenił i swoim nauczycielem nazywał.

W 1894 powierzył mu Andrzej hr. Potocki, późniejszy namiestnik Galicyi, zbiór swój numizmatyczny do uporządkowania. Dla zmarłego, otworzyło się wówczas nowe pole działalności i było dlań punktem honoru zrobić powierzony mu zbiór najbogatszym i najlepiej urządzonym. Według jego planu robiono tedy szafy żelazne z półkami, pudełka pod monety, karteczki i tytuliki, karty inwentarzowe i indeksy, a co najważniejsza drukowano wszystkie monety specyalnie wynalezionym przez niego sposobem, popularnie bartynotypią zwanym. Polegał on na tem, by tło monety wypadło w druku czarno, a litery biało, przyczem inne reliefy z odpowiedniemi półtonami. W ten sposób robione druki monet i medali sporządzali pod jego kierunkiem asystenci, jak Leon Bessaga, Karolina Kownacka i Waleryan Kownacki, a druki osłaniane po części tajemnicą, cieszyły się jednak ogólnem uznaniem.

Równocześnie, bo już od 1889 był W. Bartynowski redaktorem Wiadomości Num. w Krakowie. Jakie zasługi na tem polu położył, wiedzą wszyscy, którzy patrzyli na ciężkie pierwsze chwile walki młodego Towarzystwa i jeszcze cięższe początki kwartalnika numizmatycznego. Zmarły był od początku tą osią, dokoła której obracały się losy wydawnictwa, był tym, który skupiał przy sobie autorów i zbieraczy, na którym leżała ciężka praca kronikarza, bibliografa i korektora. Ustąpił po 11 latach pracy redaktorskiej na rzecz młodszej siły Dra Feliksa Kopery, zostając nadal w zarządzie Towarzystwa jako jego wiceprezes. W uznaniu zasług jakie

na tem polu położył, wybiło mu grono przyjaciół w 1906 r. medal pamiątkowy, dzieło prof. Jana Raszki, w czasie zaś 25 letniego jubileuszu 1914 roku, Towarzystwo numizmatyczne obdarzyło go najwyższą godnością członka honorowego.

W tym samym 1888 roku, kiedy obejmował obowiązki redaktora »Wiadomości Num.«, powołała go i Akademia krakowska do grona współpracowników Komisyi historyi sztuki, w której zmarły dokąd sił starczyło gorliwy brał udział. Jako jedyny reprezentant ikonografii polskiej wystąpił już 9 marca 1889 r. z projektem wydawnictwa encyklopedyi archeologii i historyi sztuki, później zaś, na posiedzeniu z dnia 26 maja 1891 r. z projektem spisu portretów polskich wogóle. Poparty przez K. hr. Przeździeckiego i A. Römera, zawiązał specyalny komitet, ułożył i rozesłał osobny kwestyonaryusz z prośbą o spisy portretów. Rezultaty tej akcyi nie odpowiedziały wprawdzie oczekiwaniom, ale na tej drodze pomnożył znakomicie swoje materyały ikonograficzne. W dalszym ciągu swej pracy w Komisyi Akademii zgłaszał często drobne referaty o artystach i rytownikach polskich, albo o portretach nieznanych i był zawsze wyrocznią w sprawach grafiki dotyczących. Podkreślić też należy, że on uporządkował i skatalogował zbiór rycin, znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej.

Osobno omówić należy jego stosunek do Muzeum Narodowego. Był to stosunek zawsze pełen miłości i troski. Zwłaszcza odkąd Muzeum Em. hr. Czapskiego oddane zostało miastu, jedyną troską zmarłego było, aby zabytki tam reprezentowane, mianowicie książki, ryciny i monety, mogły być należycie umieszczone, wystawione i skatalogowane, a przedewszystkiem, aby działy te rosły i pomnażały się stale. Jako członek komitetu Muzeum Narodowego był zawsze specyalnym opiekunem Muzeum Czapskich, które kilkakrotnie prawdziwie królewskimi darami obsypywał. Tego rodzaju darem było kilka tysięcy rycin i litografii wybranych z jego zbiorów portretów, a włączonych do Muzeum w 1903 r. Podobnie wielkim darem było w 1912 r. przysłanie olbrzymiego materyału ikonograficznego w kilkudziesięciu tekach rękopiśmiennych. Prócz tego szereg mniejszych, ale również bardzo cennych darów jak rycin, monet, medali, książek etc. związało imię jego na zawsze z Muzeum Czapskich. W uznaniu tego polecił Zarząd Muzeum Narodowego umieścić nazwisko W. Bartynowskiego na marmurowej tablicy między największymi ofiarodawcami instytucyi.

Mając zbiory swoje dla wszystkich pracowników otwarte, sam stosunkowo mało z nich publikował. Obok drobnych artykułów w Wiadomościach Num., oraz Sprawozdaniach Komisyi historyi sztuki, tylko dwa większe dzieła wymienić tu należy: jedno to rozprawa o Wilhelmie Hondiusie, rytowniku z XVII w., rozprawa na której niemiecki uczony J. Block bezczelny plagiat popełnił, oraz drugie duże wydawnictwo p. t. Materyały do ikonografii królów zbroi i wojska polskiego, wydane w 1908 r.

W »Materyałach« złożył zmarły pracę kilkudziesięciu lat swego życia. Zaczęte około 1850 roku, prowadzone były przez lata całe z niestrudzoną energią i niezwykłą dokładnością. Jest to zbiór przedewszystkiem

tablic fotolitograficznych z rysunkami portretów, zbroi i umundurowania, wiernie według oryginałów zrobionymi. Wspólnie z rysownikiem Karolem Wawroszem szukał zmarły tych oryginałów w całej Polsce, zbierał rysunki w Berlinie, Elblągu, Wrocławiu i Monachium. Zebranych w ten sposób 170 tablic przedstawia pierwszorzędny materyał tak do portretów Jagiellońskich, jak zwłaszcza do wojska polskiego od najdawniejszych czasów aż po rok 1863. Jest to wydawnictwo rzeczywiście monumentalne, wypełniające dużą lukę w naszej literaturze, a badaczom i amatorom niezmiernie potrzebne.

Wydawnictwo powyższe było można powiedzieć i pierwszem i ostatniem jego dziełem. Materyały doń począł zbierać jeszcze jako młodzieniec, spis tablic i przedmowę zaś napisał już u schyłku swego życia. Podeszły wiek i osłabienie oczu, kazały mu się powoli wycofywać z przyjętych na się obowiązków. Redakcyę »Wiadomości Num. Arch.« oddał już w 1900 r., porządkowanie zbioru A. hr. Potockiego doprowadził do końca w 1910, a na posiedzenia w Akademii lub w Towarzystwie Num. przestał chodzić od początku wojny. Bóg pozwolił mu doczekać zmartwychwstania Polski, jemu, co w wolnej jeszcze Ojczyźnie się urodził. Odchodzącego żegna żal szczery i serdeczny wszystkich co go znali, co go czcili i szanowali jak ojca i opiekuna. Żegna go całe Towarzystwo numizmatyczne, jako swojego patryarchę i nauczyciela, jako jednego z najstarszych członków, długoletniego redaktora, prezesa i członka honorowego. Cześć Jego pamięci!

Spis prac drukiem ogłoszonych ś. p. Władysława Bartynowskiego:

a) z zakresu bibliografii:

1. Katalog książek i rękopisów polskich, tudzież w obcych językach... antykwarni Friedleina w Krakowie Nr 1—4 z 1873—1874.
2. Katalog książek rycin i monet polskich księgarni D. E. Friedleina w Krakowie Nr 5—14 z lat 1874—1879.
3. Spis abecadłowy dzieł bezimiennych do Jochera. Kraków 1873.
4. Czy reprodukcya dawnych rzeczy jest fałszerstwem. Wiad. n. ar. I 266.
5. Ceny autografów. Wiad. num. arch. II 181.
6. Rzadkie książki pomieszczone w »Intermediaire« WNAr. II 182.
7. Katalog tytułów i kart z dzieł dawnych polskich. Kraków 1895.
8. Przedmowa do katalogu tytułów. Wiad. num. arch. II 342.

b) z zakresu Ikonografii:

9. Krótkie wspomnienie o życiu i pracach artystycznych Jana Lewickiego. Poznań 1880.
10. Recenzya z pracy K. Kozłowskiego: Życie i dzieła Fr. Johna. Kwartalnik histor. 1888.
11. Recenzya z dzieła F. Meyera: Daniel Chodowiecki. Kwart. hist. 1889.
12. Recenzya z Bernsohna: O rytownikach gdańskich. Kwart. histor. 1888.
13. Wilhelm Hondius, rytownik z XVII w. Przegląd bibl. 1889.
14. Projekt spisu portretów polskich. Sprawozd. kom. hist. szt. V p. XVIII.

15. Projekt encyklopedyi archeologii i historyi sztuki. Sprawozd. komisyi hist. szt. IV p. LX.
16. Przyczynek do bibliografii D. Chodowieckiego. Sprawozdania kom. hist. sztuki IV p. LXVII, z dnia 9/V 1889 r.
17. O portrecie Konstantego ks. Ostrogskiego. Sprawozd. V p. CIII.
18. Alexander Orłowski w gronie przyjaciół warszawskich. Wiad. num. arch. I 338.
19. Materyały do historyi rytownictwa pols. Wiad. N. Arch. I 251.
20. Szynalewski Feliks. Wspomnienie pośmiertne. WNAr. I 316.
21. Franciszek Tepa. Wspomnienie pośm. Wiad. N. Ar. I 58.
22. Eidografia. Nowy sposób reprodukcyi. Wiad. N. Ar. II 89.
23. Notatka z Norymbergi (o portretach polskich). Wiad. N. Ar. II 228.
24. Karol de Mallery, rytownik z XVII w. Wiad. N. Ar. III 62.
25. Jan Engelhardt, rytownik wileński. Wiad. N. Ar. IV 144.
26. O Stefanie della Bella. Sprawozd. hist. szt. VI p. XXXVII.
27. O portretach Zygmunta III. Spraw. kom. hist. szt. IX p. CLII.
28. O portrecie Zygmunta III przez Dolabellę. Spraw. kom. VIII p. CCLXI.
29. O rytowniku Zach. Zelimacherze z XVII w. Spraw. IX p. CCXLV.
30. Materyały do ikonografii królów, zbroi i wojska polskiego. Kraków 1908. Tablic 173 folio, oraz opis str. 52.

c) z zakresu Numizmatyki.

31. Skorowidz monet polskich od 1506—1825 ułożony przez Karola Beyera. Kraków 1880 litodr. (wydał W. B. razem z ks. Ign. Polkowskim.
32. Sebastyan Pauschner: O poprawie monety. Nowo wydane w 1881 r., autografia.
33. Katalog monet i medali polskich firmy D. E. Friedlein w Krakowie, Nr 1—14 z 1873—1878.
34. Katalog monet i medali polskich Dra Eug. Merzbachera z Monachium. Kraków Nr I—III 1885, 1887 i 1888.
35. Redakcya Wiadomości Num. Arch. 1889—1900, tom I—IV.
36. Opis fałszywych monet W. Ks. Konstantego. Wiad. N. Ar. I 22.
37. Przegląd portretów i medali A. Mickiewicza. Wiad. N. Ar. I 65.
38. W sprawie referatu W. Wittyga o potrzebach numizmatyki. WNAr. I 89.
39. Odpowiedź na odpowiedź W. Wittygowi. Wiad. N. Ar. I 134.
40. Portugał bydgoski Jana Kazimierza. Wiad. N. Ar. I 196.
41. Wykopalisko w Pempowie. Wiad. Num. Ar. I 207.
42. Recenzya z »Catalogue du Comte E. H. Czapski«. WNAr. I 255.
43. Najrzadsze monety pol. w zbiorach ces. w Wiedniu. WNAr. I 261.
44. Podrabianie monet Zygmunta III. Wiad. Num. Ar. I 232.
45. Zbiór numizmatyczny wilanowski. Wiad. Num. Ar. I 263.
46. Szóstaki litewskie z roku 1562. Wiad. Num. Ar. 384.
47. Sprawozdanie z dzieła Saurmy. WNAr. II 23.
48. Rysunki monet najrzadszych z IV tomu Czapskiego. WNAr. II 58.

49. Półkopek litewski z 1565 r. Wiad. Num. Ar. II 68.
50. Jeszcze słowo o portugale z r. 1562. WNAr. II 67.
51. Dukat toruński Władysława IV z 1646 r. Wiad. N. Ar. II 70.
52. Dargun Lotar. Wspomnienie pośm. Wiad. Numi Ar. II 87.
53. Dębicki hr. Jerzy. Wspomnienie pośmiertne. WMAr. II 87.
54. Seweryna z hr. Szembeków Czaykowska. Wspom. pośm. WNAr. II 249.
55. Dwa nieopisane talary z 1658 i 1661. Wiad. Num. Arch. IV 75.
56. Rewoliński Teofil. Wspomnienie pośmiertne. Wiad. Num. Ar. IV 96.
57. Medal Włodz. hr. Dzieduszyckiego. Wiad. Num. Arch. III 384.

Dr. M. Gumowski.

Dziesięcina mennicza w Polsce średniowiecznej.

IV.

Dalszy ciąg.

Zaznaczyć jeszcze wypadnie dodatkowo, że przypuszczenie, jakoby wypłatę dziesięciny menniczej uskuteczniano w specyalnie w tym celu wybijanej monecie (z godłami biskupiemi), nie ma żadnych argumentów za sobą [1]).

Dziesięcinę pobierali biskupi z każdej mennicy z osobna; świadczy za tem tekst zużytkowanego na innem miejscu t. zw. »Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis«. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo każda mennica, choć ich więcej należało do jednego księcia, prowadziła oddzielne rachunki, mając widocznie plan całej gospodarki i produkcyi menniczej ustalony z osobna, jako niezależne od siebie, a tylko wspólnym naczelnym kierunkiem zorganizowane i połączone instytucye.

W obronie swego prawa do dziesięciny menniczej wiódł episkopat polski XIII wieku dość liczne spory z władzą świecką. Interesującym może z nich być nie ich formalny przebieg, lecz merytoryczna treść tych sporów, która pozwoli scharakteryzować je, jako zasadnicze, lub też pozbawione tego charakteru.

Spory te ciągną się przez cały wiek XIII i niemal z reguły kończą się wygraną kościoła, t. j. uzyskaniem przezeń nowych gwarancyi co do prawa dziesięciny i form jego realizowania. Łączą się one zazwyczaj z całym kompleksem innych spraw spornych, nie wybuchają zaś nigdy od-

---

[1]) Wypowiada to Friedensburg odnośnie do stosunków śląskich, Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter, II str. 274 (Cod. dipl. Sil. t. XIII, Breslau, 1888). Nieuzasadnioną jest też luźna zresztą uwaga tego uczonego, jakoby 6 grzywien, płacone tytułem dziesięciny menniczej biskupowi przez mennicę w Lignicy (wedle Liber fund. episcopatus Vratislaviensis) było za małą kwotą, aby ją uznać za istotnie $1/10$ część dochodu książęcego, który chyba — zdaniem Friedensburga — był wyższy, niż 60 grzywien. Owszem, w I-ej połowie XIV w. dochód ten mógł już być znikomy i 60 grzywien wcale nie jest za małą cyfrą w tym względzie.

dzielnie i samoistnie — przynajmniej w znanych nam źródłowo przypadkach. Głównie znane są one ze źródeł śląskich, co prawda przedewszystkiem zdaje się dlatego, że specyalnie źródła do dziejów stosunku biskupów wrocławskich do książąt śląskich XIII w. zachowały się w wyjątkowym komplecie w archiwum katedry wrocławskiej. Wybuchały zaś te spory zapewne częściej, niżby można po zachowanych do dziś wiadomościach sądzić i w innych dyecezyach, choć na Śląsku łatwiejsza ku temu była sposobność ze względu na większą o wiele stosunkowo ilość mennic i wogóle żywszy ruch menniczy, niż w innych dzielnicach ówczesnej Polski.

Pierwszy znany nam tego rodzaju spór datuje z roku 1238, a dotyczy biskupstwa włocławskiego. Niestety, wiadomość o nim jest nader fragmentaryczna, a zawiera się w akcie sądu polubownego, złożonego przez biskupa Mazowsza i paru innych arbitrów, którzy nakazują księciu pomorskiemu »domino de Gdanzc« (bo z nim właśnie toczył biskup kujawski ów spór) wypłatę dziesięciny menniczej: »prescipimus insuper, ut decimam monete, navium, iudiciorum, theloneorum reddere teneatur episcopo suo iuxta tenorem privilegiorum, que in Vladislaviensi ecclesia continentur« [1]).

W myśl ścisłej interpretacyi przytoczonego zdania należy przyjąć, że biskup włocławski miał prócz bulli z r. 1148 jeszcze przynajmniej jeden dokument, poręczający mu prawo dziesięciny menniczej; czy dotyczył on całej dyecezyi, czy też tylko jej pomorskiej części, orzec oczywiście niepodobna. Być może, że był to akt księcia pomorskiego np. Świętopełka, analogiczny do uzyskanego później przez biskupów włocławskich przywileju Mszczuja z r. 1277 [2]).

Z tekstu dyplomu z r. 1238 nie można się na pewno zoryentować, czy w sporze tym chodziło tylko o interpretacyę przywilejów dawniejszych, czy też książę wprost kwestyonował prawo biskupa kujawskiego do dziesięciny menniczej na Pomorzu; nieznany jest również dalszy przebieg sporu i jego koniec, a tylko z późniejszego stanu rzeczy domyślać się wolno, że książę uznał prawa biskupstwa włocławskiego na swem terytoryum.

Następny spór dotyczy też biskupstwa włocławskiego; toczył go zdaje się dłuższy czas książę Kazimierz łęczycko-kujawski z biskupem Michałem (»conversis inter nos... et... Michaëlem Vladislaviensem episcopum«...), a do zgody i kompromisu doszło w r. 1250 za pośrednictwem arcybiskupa Pełki i biskupa wrocławskiego Tomasza, który — jak zobaczymy równocześnie sam w tej samej sprawie własnych praw musiał bronić w swej dyecezyi. Dyplom odnośny z r. 1250 poznaliśmy już bliżej, wiemy też, że spór dotyczył kwestyi istoty dziesięciny i pewnych nadużyć przy jej wypłacie; ostatecznie książę przyznał biskupowi pełną $^1/_{10}$ część całego swego

---

[1]) Cod. dipl. Pol. II nr. 23.

[2]) Ibidem, nr. 109.

TABL. XI.



WŁADYSŁAW BARTYNOWSKI

długoletni Członek, Redaktor i Prezes honor. Tow. Num.

† 16 grudnia 1918 r.

TABL. XII.





MEDAL JUBILEUSZOWY JEN. J. H. DĄBROWSKIEGO
PRZEZ JANA WYSOCKIEGO 1918.

dochodu menniczego, oraz przyrzekł dla uchylenia ewentualnych nadużyć, czy niedokładności asystować osobiście biskupowi w mennicy przy podejmowaniu dziesięciny, ilekroć tego biskup zażąda.

Z tego samego r. 1250 dochodzą nas pierwsze echa sporu o dziesięcinę menniczą na Śląsku, a to w dyplomie księcia Bolesława Rogatki, w którym książę ten obiecując całkowite zadośćuczynienie za zabór dóbr i dziesięcin biskupstwa wrocławskiego, przyrzeka też wypłacanie dziesięciny menniczej, tak jak to się działo za panowania jego ojca i dziadka, »et si difficultas facta fuerit super solucione monete, nos compellemus nostra potestate rebelles, quod ecclesie facient iusticiam, ut tenentur« [1]).

To powołanie się na bezsporny stan sprawy dziesięcin menniczych, za czasów Henryka Brodatego jest o tyle uzasadnione, że — jak wiemy ze źródeł — książę ten toczył wprawdzie zasadniczy spór z kościołem o dziesięciny, jednakże dziesięciny menniczej wtedy nie kwestyonował [2]).

Po śmierci biskupa Tomasza I-go toczył jego następca i krewniak Tomasz II z księciem Konradem głogowskim długi spór o zabór dóbr i dziesięcin kościelnych przez księcia za przeciąg lat kilku, mianowicie z czasów wakansu na stolicy biskupiej. Zakończenie sporu wypadło na korzyść biskupa, a znalazło swój wyraz w dyplomie pomienionego księcia z r. 1273, w którym tenże celem uchylenia rzuconej nań klątwy obiecuje wypłacić biskupowi wrocł. pewną znaczniejszą sumę pieniędzy, jak niemniej i kanonikom głogowskim, a to tytułem odszkodowania za wyrządzone im szkody — a nadto zobowiązuje się pod przysięgą do naprawy wyrządzonych krzywd i do wstrzymywania się od podobnych wybryków na przyszłość, »ita, ut amodo de decimis monete et aliorum rerum possessionibus et rebus aliis eorundem nos nullo modo intromittemus, immo episcopus et capitulum sua et sibi debita libere, pacifice percipient et quiete...« Jak stąd widać w sporze tym, który doprowadzony został do bardzo już ostrego stadyum, było w grze »ius spolii«; zabór dóbr i należytości biskupstwa od śmierci Tomasza I przez cały dość długi w tym razie okres wakansu. Kwestya dziesięciny menniczej nie stanowiła tu bynajmniej zasadniczego jądra sporu, lecz była ogniwem w łańcuchu spraw, które razem wzięte także tylko przypadkowo, t. j. dzięki okoliczności wakansu na stolicy biskupiej, — a nie zasadniczo — stały się spornemi.

Sprawa dziesięciny menniczej wypłynęła następnie na widownię w długoletnim i uciążliwym dla stron obu sporze kościelno-politycznym, między księciem wrocławskim Henrykiem IV-tym a biskupem Tomaszem II-gim, który z przerwami wypełnił całe panowanie tego księcia, a w każdym razie epilog swój znalazł w ostatnich, przed samą śmiercią już wydanych przywilejach tegoż księcia dla katedry wrocławskiej, gdzie Henryk IV cofając się ostatecznie na całej linii przed autorytetem kościoła,

[1]) Stenzel, l. c. nr. 9.

[2]) Ibidem, nr. 1 i 2.

tak długo i wytrwale przez siebie zwalczanym, ustąpił w każdym szczególe biskupowi, dokonując ekspiacyi całego sporu i połączonych z nim gwałtów całkowitem, jak najdalej idącem uprzywilejowaniem biskupstwa wrocławskiego i wogóle instytucyi kościelnych w swem księstwie.

Sprawa dziesięciny menniczej wpłynęła na porządek dzienny dopiero po paru latach walki o inne punkty — i tu więc nie była naczelną, lecz dodatkową, uboczną. Asumpt do sporu w tej materyi dał książę, wstrzymując wypłatę dziesięciny wygnanemu przez siebie biskupowi, co rozumiał on, jako formę represyi. Dyplomem z r. 1284 polecił biskup Tomasz wydelegowanym przez siebie pełnomocnikom, by osobiście wezwali księcia do spełnienia wyszczególnionych w osobnem piśmie postulatów biskupa; w ustępie 14-tym tego rejestru sformułowaną została kwestya dziesięciny menniczej w sposób następujący: »Item moneatis eum (= ducem Henricum), quod de decima monete in Vratislavia et in aliis civitatibus in ducatu suo satisfaciat domino episcopo, cum moneta suo nomine cudatur et termini solucionis sint elapsi« [1]). W odpowiedzi na to oświadczył książę, że wcale nie zaprzecza biskupowi prawa do poboru dziesięciny menniczej, owszem, gotów jest ją natychmiast uiścić, byle tylko biskup przysłał swych kanoników do skontrolowania rachunków i odebrania sumy należnej [2]).

Wogóle — jak zaznaczyć tu wypada — odpowiedź księcia charakterystyczną jest pod tym względem, że przestępstwa swoje i gwałtowne, nieprzyjazne Kościołowi czyny, przypisywane mu w grawaminach biskupich, przedstawia albo poprostu, jako wymysły, albo też w takiem świetle, że to, co czynił, był w prawie czynić na zasadzie swej władzy i prerogatyw książęcych, jak niemniej w niektórych wypadkach na podstawie prawa własności, odziedziczonej po przodkach; pozatem nie można zaprzeczyć, że w oświadczeniach księcia, przynajmniej w niektórych fazach sporu, znać dużo ustępliwości, wobec uroszczeń czy skarg biskupich, choć zabarwienie ich rozżaleniem i wyraźną niekiedy niechęcią też jest niewątpliwe.

Mimo odpowiedzi księcia, zadawalającej w wielu punktach, jak n. p. w sprawie dziesięciny menniczej, rzucił nań biskup Tomasz II klątwę, w odnośnym, mającym ją uzasadnić wyroku wymieniając ponownie ów artykuł w sprawie dziesięciny menniczej bez zmiany [3]).

Sprawa wlokła się dość długo wobec wyjątkowo konsekwentnego oporu ze strony księcia, gdy z drugiej strony biskup, narażony na nader gwałtowne represye, skierowane tak przeciw własnej osobie, jak i przeciw garstce wiernych sobie zwolenników — wygnany z kraju, mimo to z pełną godnością trwał również na swem zasadniczem stanowisku, broniąc z istotnem poświęceniem zakwestyonowanych praw i dóbr swego

---

[1]) Stenzel, l. c. nr. 94, str. 195.

[2]) Stenzel, l. c. nr. 98, str. 111.

[3]) Stenzel, l. c. str. 123, nr. 110

kościoła, nim wreszcie obustronne ustępstwa utorowały drogę do porozumienia. Przebieg sporu dokładnie jest znany do sierpnia 1287 r., sam zaś koniec tej długoletniej walki kościoła z państwem, obfitującej w cały szereg nader dramatycznych momentów, niezupełnie jest jasny, — jednakże sądzę, że za ostateczny epilog tego sporu, można uważać bez obawy popełnienia błędu duży przywilej księcia Henryka IV-go, wydany katedrze wrocławskiej na krótko przed śmiercią, a dający pełny wyraz zwycięztwa energicznego biskupa wrocławskiego.

Wprawdzie dokument Henryka IV z r. 1290, o którym mowa, nie porusza zupełnie kwestyi dziesięciny menniczej — w sprawie tej uzyskał zapewne biskup gwarancye w dyplomie jakimś wcześniejszym, który kończył walkę bezpośrednio, a dziś już nie istnieje — jednakże tryumf biskupa w tym zakresie uwieńczony został w akcie z r. 1290 większym, niż ewentualne gwarancye dziesięcinne, sukcesem: biskupstwo wrocławskie uzyskało tu zupełne prawo mennicze dla ziemi niskiej i odmuchowskiej, t. j. prawo bicia własnej, biskupiej monety we własnej mennicy w Nissie; była to prawdopodobnie dotychczasowa mennica książęca w Nissie, której istnienie i funkcyonowanie tamże, poświadczają znacznie wcześniejsze akta, a która w latach po r. 1290 notorycznie znajduje się w posiadaniu biskupa wrocławskiego.

D. c. n. *Dr R. Grodecki.*

Medal Henryka Dąbrowskiego.

(Tabi. XII).

Popiersie prawie wprost, nieco na prawo zwrócone, w mundurze z galonami i szlifami na ramieniu, oraz z orderem »Virtuti militari« na szyi. Głowa odkryta, twarz wygolona. Górą w otoku napis: JAN · HENRYK DĄBROWSKI * 1755 † 1818. Z boku na tle podpis artysty *J. Wysocki*. — Rv: Orzeł polski siedzący na sterczącej skale i spoglądający na daleki krajobraz z lasem u dołu i rzeką płynącą w oddali. Górą napis w otoku: W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU. U dołu odcinek z 3 wierszami: TWÓRCY LEGIONÓW / TOW. NUM. KRAK. / 1918. Na skale kółko z monogramem artysty IW.

Medal wielkości 70 m/m wybity został na razie w 300 egzemplarzach cynowych, projektowane jest jednak wybicie jeszcze sztuk miedzianych i srebrnych. Wniosek o wybicie tego medalu powstał jeszcze w 1917 roku i znalazł pełne uznanie tak Walnego Zgromadzenia jak i prezesa Henryka Mańkowskiego, który sumą 3.000 koron subwencyi poparł to wydawnictwo. Medal miał bowiem uświetnić 100 rocznicę zgonu jenerała Dąbrowskiego uroczyście obchodzoną w całej Polsce. Szczegółami zajęła się komisya medalowa Tow. Num., która obradując wielokrotnie w domu zmarłego p. Władysława Bartynowskiego, uchwaliła w jesieni

1917 rozpisać konkurs między paroma artystami i każdego bez względu na wynik honorować. Z pomiędzy zaproszenych artystów przyjęli współudział tylko Jan Wysocki z Monachium i Stanisław Popławski z Krakowa i nadesłali na oznaczony termin modele o wysokiej artystycznej wartości. Przy głosowaniu większość wybrała dzieło Wysockiego do wykonania.

Komitet bardzo mało skrępował artystę w kompozyi. Oprócz napisów wskazał tylko najodpowiedniejszy portret jenerała, mianowicie rozesłał jako wzór reprodukcyę portretu olejnego, znajdującego się w galeryi E. hr. Raczyńskiego w Rogalinie, malowanego przez Brodowskiego. Napis strony odwrotnej brzmiał pierwotnie: Fortuna variabilis, Deus miserabilis, w ostatniej jednak chwili już na modelu zmieniono na obecny.

Medal niniejszy jest najpiękniejszą pamiątką jaką jubileusz Dąbrowskiego w 1918 r. zostawił. Żałować tylko należy, że medal ukazał się dopiero w listopadzie, zamiast w czerwcu, kiedy uroczystości obchodzono. Pod względem artystycznym jest jednym z najlepszych utworów J. Wysockiego.

Medaliony Kościuszkowskie.

71. Trzy popiersia obok siebie umieszczone w lewo w profilu. Nad każdą głową gwiazda. Dokoła napis: KOŚCIUSZKO · LAFAYETE · CHŁOPICKI



MDCCCXXX. Medalion wielkości 150 m/m znany jest w odlewach gipsowych i bronzowych i nie należy do wybitnych dzieł sztuki. Autorem jego nie jest żaden z artystów francuskich, jak się Jaworskiemu zdawało, ale rzeźbiarz krakowski J. Schmelzer, który w czasie powstania 1831 r., wydał w Krakowie tego rodzaju medaliony gipsowe i po 5 złp. rozsprzeda-

wał. Stąd też odlewy gipsowe należy uważać za oryginalne, metalowe zaś za późniejsze. Medalion ten opisuje Jaworski Nr 213 i reprodukuje na tabl. V.

72. Na owalnym tle popiersie Kościuszki w lewo w profilu z szablą oburącz wzniesioną, na której napis BOŻE RAZ JESZCZE. Dokoła ramka



z liści dębowych przepleciona wstęgą, na której u góry: JESZCZE POLSKA — NIE ZGINĘŁA, a po bokach nazwy zwycięstw: DUBIENKA — SZCZEKOCINY — MACIEJOWICE — RACŁAWICE. U dołu na agrafie r. 1794. U góry ramki tarcza z Pogonią i Orłem, oraz duża wstęga z napisem WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO. Wstęgę tę podtrzymuje skrzydlata niewiasta z czapką fryzyjską na głowie. Po obu stronach środkowego medalionu stoją 2 postacie: ułana w mundurze i z piką, oraz kosyniera w sukmanie i z kosą. U dołu kartusz, na którym 3 wiersze napisu: *Odzyskać trzeba* CZEŚĆ / KOŚCIVSZKI *szablę wznieść* / *Na wrogów* ZGON.

Medalion ten o brzegach wycinanych nierównych, wielkości 390 × 260 m/m, lany jest w żelazie i jak się zdaje jest tworem emigracyi pol-

skiej we Francyi po roku 1831. Autor nie podpisał się naturalnie, ale po stylu i rysunku plakiety sądząc, można przypuszczać, że jest nim Henryk Dmochowski, autor znanego medalionu Szeli i Metternicha z 1846 r. Medalion powstał zatem w Paryżu, czego dowodem postać niewieścia nad Kościuszką, ubrana w czapkę wolności, która niewątpliwie symbolizuje Francyę. Sam portret Kościuszki wzięty jest z licznych rycin w tej pozie go przedstawiających, między którymi właśnie francuskie sztychy Quenedeya należały do najpopularniejszych.

Medalion ten opisuje Jaworski pod Nr 206 jako dzieło nieznanego autora i fabryki. Katalog wystawy poznańskiej umieszcza go pod Nr 56 i reprodukuje na swej okładce, oraz pierwszy wskazuje na Dmochowskiego jako jego autora. Również opisuje go katalog lwowski pod Nr 533.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Tow. Num. odbyło się dnia 9 Grudnia 1918 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie, pod przewodnictwem Prof. Dra Piotra Bieńkowskiego. Poświęcone było wynalezieniu środków zaradczych przeciw rozpaczliwemu stanowi, w jakich znalazły się finanse Towarzystwa z powodu szalejącej obecnie drożyzny druku i illustracyi. Referent Dr M Gumowski udowadnia cyframi, że wkładki Członków wynoszące w ostatnich latach przeciętnie 1100 koron nie wystarczą ani na 4 numera Wiadomości, że klisze podrożały obecnie 4 razy, druk zaś 5 razy w stosunku do stanu przedwojennego. Nie jest to jednak koniec, gdyż drukarnie zapowiadają strejk i grożą jeszcze większą podwyżką ceny, tak że zamiast 80 kor. płacić będziemy musieli około 500 koron za arkusz druku. Ceny takiej nie wytrzymają w żaden sposób finanse naszego Towarzystwa, które musiałoby mieć co najmniej 10.000 kor. rocznie, by w dalszym ciągu wydawnictwo Wiadomości prowadzić. Referent przedstawia szereg wniosków zmierzających z jednej strony do uzyskania większych funduszów, z drugiej strony do utrwalenia mimo wszystko organu Towarzystwa.

Po dłuższej dyskusyi, w której rozmaite ścierały się poglądy i wnioski, uchwaliło Walne Zgromadzenie co następuje:

a) Od osób nowo wstępujących do Towarzystwa pobierać się będzie od dnia dzisiejszego wpisowe w kwocie 5 koron.

b) Podnosi się wkładkę roczną z dotychczasowej kwoty 10 koron na 20 koron, płatną już za rok 1919.

c) Wzywa się wszystkich P. T. Członków, którzy zalegają z wkładkami, o jaknajszybsze wyrównanie tychże.

d) Uprasza się Członków o nadsyłanie wydatnych subwencyi na cele wydawnictwa i wpisywanie się w poczet Członków Wspierających z wkładką roczną wyższą od zwyczajnej.

e) Celem pokrycia bieżącego deficytu upoważnia się Redakcyę do podjęcia gotówki z funduszu medalowego i podręcznikowego, nadto w razie potrzeby do zaciągnięcia pożyczki z kapitału żelaznego do wysokości 2.000 koron.

f) W ciągu 1919 r. dopóki ceny druku nie spadną uchwala się drukować Wiadomości Num. Arch. w objętości arkusza co 2 miesiące.

g) Odracza się tymczasem zapowiedziane nowe wydawnictwa, zwłaszcza projektowane na rok 1919 medale.

Uchwała dotycząca podwyższenia rocznej wkładki zapadła jednomyślnie, gdyż wszyscy zdawali sobie sprawę, że przedwojenna wysokość wkładki, a zarazem i prenumeraty nie odpowiada dzisiejszym stosunkom. Natomiast uchwała tycząca się pożyczki z kapitału żelaznego przeszła nieznaczną większością i to z zastrzeżeniem, że wykonać ją można tylko w ostatecznej konieczności. Uwiadomiony o tej uchwale prezes p. Henryk Mańkowski nadesłał pisemny przeciwko niej protest.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Z powodu niezmiernie wysokich cen druku zmuszeni jesteśmy ograniczyć znacznie rozmiary naszego czasopisma a nie jest wykluczone, że ceny te idąc stale w górę uniemożebnią wogóle wydawanie miesięcznika i zmuszą nas do chwilowego jego zawieszenia Już dzisiaj kosztuje orkusz druku 5 razy drożej aniżeli przed wojną, a zapowiada się po ostatnim strejku, że będzie jeszcze droższy. Bezcelowem byłoby wobec tego podwyzszać w tym samym stosunku prenumetę, raczej wskazanem jest przeczekać aż normalne stosunki zapanują i wydawać na razie tylko tyle, na ile fundusze Towarzystwa pozwalają. Redakcya uprasza zatem P. T. Członków o cierpliwość a zarazem o nadsyłanie zaległych i bieżących wkładek, które nie mogą być nigdy uzależnione od wydawnictwa organu. Przypominamy, że wkładka na rok bieżący 1919 wynosi nie 10 lecz 20 koron, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia.

W sprawie waluty polskiej otrzymujemy następujące pismo:

W obec powstania niepodległej Polski, nieustalonych stosunków na wewnątrz i zewnątrz, zupełnego braku sił fachowych i znawców w poszczególnych wydziałach rządu, złożonego z samych dyletantów, wobec konieczności dążenia do ujednostajnienia stosunków w państwie, należy niewątpliwie sprawa zaprowadzenia jednostajnej waluty, a zdaje mi się, że w tym kierunku Towarzystwo nasze głos przeważny mieć powinno i że rzeczą jego jest przedłożyć rządowi warszawskiemu co rychlej wniosek należycie umotywowany do zaprowadzenia w całej Polsce jednakowej waluty, bo dotąd mamy tam jeszcze zawsze ruble, korony, marki niemieckie i polskie.

Jestem tego zdania, jakie już w pismach publicznych podnoszono, aby za jednostkę monetarną przyjąć wartość franka i wprowadzić system waluty frankowej z tego powodu, że system ten panuje w przeważnej części państw europejskich, jak Francya, Belgia, Szwajcarya, Włochy, Grecya itd., że nazwy nie potrzebujemy szukać i stwarzać, gdyż mamy

własne złote i grosze, które wybornie zastąpić mogą franka i centyma, a wartość złotego równać się powinna wartości franka w złocie, które będzie podstawą obliczenia wartości w polskim systemie monetarnym, regulacyę kursu zaś należy zostawić giełdzie.

Stanowczo sprzeciwiam się wyszukiwaniu jakichś nowych nazw dla pieniędzy, jak n. p. nazwa Piasta (przypominająca tureckiego piastra) lub coś podobnego.

Kraków, dnia 27 grudnia 1918.

Notaryusz *L. Lipiński*.

O jednostce monetarnej polskiej napisał swoje krytyczne uwagi prof. Oswald Balzer w dłuższym feljetonie Kurjera lwowskiego z dn. 1—8 stycznia 1919. Obok bardzo rzeczowych i aktualnych uwag o nazwie rzeczypospolitej a nie republiki polskiej i o jej godle Orle ukoronowanym, zamieszcza szanowny autor swoje uwagi o nazwie przyszłej jednostki monetarnej w Polsce, przyczem stoi na tem samem stanowisku, co i Redakcya Wiadomości, opowiadając się stanowczo i jedynie tylko za nazwą złotego polskiego, podzielonego na 100 groszy. Bardzo rozsądnie poddaje autor krytyce rozliczne dzisiaj proponowane nazwy, jak piast, polon i inne, uważając że są to nazwy ze względów etymologicznych zupełnie nieodpowiedne, czasem nawet dziwaczne, dobre na nazwę jakiejś maści lub proszku, ale nie monety. Z wywodami Szanownego autora godzimy się w zupełności.

O reformie monetarnej polskiej pisze w Nowej Reformie z dnia 1 stycznia 1919 r. Dr Karol Krzetuski. Zajmuje się prawem emisyi banknotów środkami na pokrycie tych emisyi, wreszcie walutą polską. Projektuje jako jednostkę monetarną »orła« o wartości 2 rubli lub 4 marek lub 5 koron. Nazwę tę zapożyczył z systemu amerykańskiego, gdzie orzeł oznacza wartość 10 dolarów. Jak tego orła ma się w przyszłości dzielić i na ile części, o jakich nazwach tego autor nie podaje. Naszem zdaniem projekt Dra Krzetuskiego nie odpowiada ani tradycyom historycznym, ani praktyce, wzorowanie się zaś na systemie amerykańskim, nie ma racyi w Polsce, gdzie warunki są tak bardzo od amerykańskich odmienne.

Nowe medale. Dowiadujemy się, że znany artysta prof. Jan Raszka w Krakowie pracuje nad medalem, mającym uczcić otwarcie pierwszego sejmu w Warszawie. Nakładcy na tego rodzaju medal nie trudno będzie znaleść. Również warszawski artysta Czesław Makowski, wydaje w najbliższym czasie dwa nowe medale, a to na cześć prezydenta Ign. Paderewskiego i przewodniczącego Komisyi paryskiej Romana Dmowskiego. Oprócz tego przygotowuje trzeci medal z portretem naczelnika Piłsudskiego. Po kilku miesiącach przerwy ruch na polu medalierskiem zdaje się znowu ożywiać.

Wykopaliska.

W Aryańskiej Górce pod Wierzbołowem pow. Wilkowyski na Litwie znaleziono 1917 r. monety, które po zbadaniu okazały się: dwudenarem litew. Zygmunta III z 1620 r., szelągiem litew. i szelągiem ryskim tegoż króla, wreszcie oerem szwedzkim Karola XII z 1700 r. Skarb o ile był większy złożony został do ziemi w czasie wojen szwedzkich Augusta II.

Do tego Numeru dodaje się dwie tablice.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr MARYAN GUMOWSKI. Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni Uniw. Jagiell. w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego